Nr 24 | [illegible] | Lwów, środa 31. stycznia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 4600 Mk. z dostawą do domu 5000 Mk., na prowincji 5000 Mk., za granicą 8000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

200 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przeciw popieraniu paskarstwa przez Sejm.

Odrzucenie przez sejmową komisję drożyźnianą wniosków socjalistycznych, zmierzających do bezwzględnego zakazu wywozu ustawicznie drożejących środków żywności zaelektryzowało klasę robotniczą i całą ludność miast. W ogałacaniu kraju z żywności wszyscy z całą słusznością dopatrują się szalonego wzrostu drożyzny. Tymczasem znalazła się większość w Sejmie, która dzisiejszy stan chce utrwalić, a w tej większości znaleźli się i posłowie z ósemki, narodowi demokraci, którzy obłudnie wyłudzili mandaty od ludności miejskiej, aby już u progu swej działalności poselskiej zdradzić ją, oświadczając się za jej wygłodzeniem, aby tylko dogodzić paskarzom rolnym i miejskim spekulantom.

Wiadomości dochodzące z obrad sejmowych, a zdradzające, że „walka z drożyzną" jest tylko źle odgrywaną komedją, wywołały zrozumiałe wzburzenie, czego wyrazem były masowe zgromadzenia niedzielne, zwołane przez naszą partję we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie.

Dla czynników sejmowych i rządowych niech to będzie ostatnim głosem ostrzeżenia, prawdziwym głosem rozpaczy.

—•••—

Masowy wiec w sprawie szalejącej drożyzny.

W ub. niedzielę, tłumy słuchaczy zapełniły salę Izby rękodzielniczej, aby wysłuchać wywodów posła tow. dr. Diamanda w sparwie szalejącej drożyzny.

Po zagajeniu wiecu przez tow. **Chrystowskiego**, wybrano przewodniczącym wiecu tow. **Rosjana** sekretarzem tow. **Szczerskiego.**

Pos. tow. dr. **Diamand** na wstępie scharakteryzował tendencje spekulantów, którzy ceny towarów regulują wedle kursu dolara, pomimo, iż towary te zakupują w kraju a nie zagranicą. W pogoni za coraz to większym zyskiem artykuły pierwszej potrzeby wywożą za granicę. Wolny handel u nas to wywóz za granicę — to wolność śrubowania cen.

Klasa pracująca nigdy nie otrzymuje zapłaty wedle kursu marki i w stosunku do drożyzny.

Gdy wywalczy się podwyżkę, to marka już ponownie straciła na wartości.

Ciężar drożyzny najbardziej dotyka sfery pracujące. One też najwięcej są pociągane do świadczeń na rzecz państwa przez podatki pośrednie.

Obszarnik mający z 1 hektara pola, około 850.000 Mp., płaci tylko 300 Mp. podatku. Pan taki idąc płacić podatek bierze ze sobą 2 jaja — 300 mk. i tem uiszcza się z obowiązku za 1 morg pola. To nieproporcjonalne rozłożenie podatków bezpośrednich i pośrednich jest jedną z głównych przyczyn niedoborów w naszej kasie państwowej.

Twierdzenie reprezentantów rolników, jakoby w Polsce był

NADMIAR PRODUKTÓW ROLNYCH.

jest conajmniej nieścisłe. My uważalibyśmy, że nadmiar tych produktów jest istotny, ale wówczas, gdyby po zaspokojeniu potrzeb całej ludności coś pozostało. Tak niestety nie jest. Oblicza się bowiem na głowę mieszkańca tak małą dawkę artykułów spożywczych, że wystarcza ona z trudem, aby dany mieszkaniec nie umarł z głodu. Tak obliczając przychodzi się do niesłusznego wniosku, że mamy nadmiar produktów. Wywozi się też produkta za granicę, przyczem obok legalnego wywozu masowo przemyca się nie legalnie. Powstaje więc brak. Skutki tego są takie, że podnosi się niesłychanie cenę produktów. Ludność nie będąc w stanie płacić tych cen głoduje. Widać jasno z tego, jak korzystnym jest dla producentów wolny handel i możność wywożenia zagranicę. Producenci się bogacą, gdy ludność ubożeje i głoduje. Nie jest wykluczonem, że przed żniwami zmuszeni będziemy sprowadzać te produkta, które wywieziono, z powrotem do kraju. Nie trzeba już chyba wspominać jakie będą ceny tych produktów.

Mówi się też wiele o nadmiarze jaj. To też jest najordynarniejszem kłamstwem. Jaj nie jest u nas za dużo, jeno cena ich jest tak wysoka, że ludność nie może ich nabywać. Gdyby jaj niewolno było wywozić i producenci byliby zmuszeni sprzedać je w kraju, cena ich niewątpliwie spadłaby kilkakrotnie. A zobaczylibyśmy wówczas, czy istnieje ich nadmiar.

Skutki wywozu są takie, że drożyzna wzrasta z dnia na dzień. Państwo zmuszone jest podnosić wynagrodzenie swym urzędnikom. Ponieważ znowu podatki nie wpływają do skarbu w odpowiedniej wysokości, więc puszcza się w ruch maszynę drukarską. I cóż oto widzimy. Skoro dawniej liczyliśmy wydatki państwowe na miljony, w zeszłym roku na miljardy, to w b. r. już na biljony. I dokąd dojdziemy jeśli tak dalej będziemy się gospodarzyć?

Charakterystycznem jest, że nasi chjeniści (czytaj obszarnicy, fabrykanci i paskarze) mówią ciągle o patrjotyźmie i miłości ojczyzny. Jakże to dziwnie brzmi w ich ustach, jeśli się zważy, że oni przecież pracują wytrwale nad wzrostem drożyzny.

Agrarjusze nasi na wybory opodatkowali się po 5.000 Mp. od morga. (Gdyby tak płacili do skarbu państwa). Rachuby ich były zupełnie trafne, bo do tego czasu stokroć sobie to powetowali przy pomocy posłów za ich pieniądze wybranych.

Ci sami też ludzie krzyczą ciągle o antysemityźmie. Głupi tylko wierzy w szczerość tych wrzasków. Któż bowiem walcząc o wolny handel najbardzie przysłużył się kupcom żydowskim jak nie oni?

Żydzi walczą słusznie o prawa polityczne ale gdyby im dano do wyboru — wolny handel, czy prawa polityczne — po wahaniu wybraliby wolny handel.

Przystępując do spraw sejmowych, referent stwierdza, że na wybór ministrów my, socjaliści, nie mamy wpływu. Jeśli zaś poparliśmy gabinet Sikorskiego, to tylko dlatego, że spodziewamy się, iż on zło naprawi. Gdyby jednak Sikorski zawiódł, to nie zawahamy się odmówić mu poparcia. Nie możemy też zapomnieć, że podstawy demokracji u nas zostały mocno zachwiane. Sikorski ma być tym, który ma je ugruntować. A nie jest to bagatelą dla klasy pracującej. Nie możemy ani na chwilę zapomnieć, że paskarze nas przerośli, rozumują oni, iż Polska jest dla nich. Dzisiaj niestety już tak jest. Oni wyciągają soki żywotne z Polski. Demokracja ma to zmienić. Ma ona zaprowadzić że wszyscy obywatele są dla Polski. Gdyby Polska miala mocne podstawy, to ich polityka nie wiele by nam zaszkodziła, w obecnych jednak warunkach jest to niebezpieczne. Zły budżet państwa znaczy tyle, co przegrana wojna, a przegrana wojna — to często upadek państwa. Drożyznę zwalczyć można, bo nie jest ona zjawiskiem przyrodniczem, ale wyhodowaną sztucznie.

Następnie mowca odczytuje wnioski Związku P. P. S. w sejmie, tyczące się naprawy naszej waluty i sposobu zwalczania drożyzny. (Wnioski te podaliśmy w swoim czasie na łamach naszego pisma. — Red.).

Tow. poseł Diamand podkreśla, że tylko wykonanie wszystkich tych wniosków może uzdrowić nasze stosunki gospodarcze. Wykonanie zaś części tych wniosków nie prowadzi do celu. Zapewnia nakoniec zgromadzonych, że posłowie socjalistyczni dołożą wszelkich starań, aby zmorę drożyzny zwalczyć (Długotrwałe oklaski).

Następnie odczytano rezolucję, którą przyjęto jednogłośnie.

REZOLUCJA.

Zgromadzeni dnia 28 stycznia obywatele m. Lwowa na masowem zgromadzeniu poselskiem w sali Izby rękodzielniczej, akceptują w zupełności zmierzające do celu stanowisko Klubu P. P. S. w sprawie walki z drożyzną i domagają się ich wytrwania na tem stanowisku, zapewniając, że ze swej strony nie będą szczędzić ofiar, aby zmusić wrogą klasie pracującej większość sejmową do spełnienia jej tak żywotnych postulatów.

Zgromadzeni stwierdzają, że polityka wywozowa najkonieczniejszych artykułów i wydanie ludności na pastwę wolnego handlu przy zupełnej bezkarności paskarzy sprawiają, że szał drożyźniany się wzmaga i spycha ludność na dno rozpaczliwej nędzy.

Proletarjat m. Lwowa nie ścierpi dłużej panoszenia się lichwy, domagając się od rządu jak najbardziej stanowczych zarządzeń i oparcia polityki gospodarczej na zasadach wypowiedzianych we wnioskach posłów socjalistycznych. Inaczej pójdziemy ku nieuchronnej katastrofie, której sprawcą będzie wroga ludności większość sejmowa i powolny jej rząd.

Precz z paskarstwem!

Precz z ogałacaniem kraju!

Po przemówieniu jeszcze przewodniczącego zgromadzeni rozeszli się ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

—•••—

W Kłajpedzie sytuacja naprężona.

RYGA, 29. 1. (Pat). Prasa miejscowa donosi z Kłajpedy: Pertraktacje dowódcy powstańców kłajpedzkich z admirałem angielskim nie dały wyniku. Pośrednictwo przedstawiciela Litwy pomiędzy pełnomocnikami ententy a powstańcami wywołuje komplikacje. **Żołnierze francuscy budują okopy i gwożą z okrętów francuskich materjał wojenny.**

Rząd powstańczy zajęty jest organizacją swej armji. W Heidekrug tworzy się szwadron huzarów śmierci.

—•••—

POWSTAŃCY WEZWANI DO ZŁOŻENIA BRONI.

KOWNO, 29. 1. (Pat). Lit. Ag. Tel. donosi że specjalna komisja mocarstw sprzymierzonych w Kłajpedzie wystosowała do powstańców wezwanie do złożenia broni.

—•••—

LITWINI NARZUCAJĄ AUTONOMIĘ KŁAJPEDZIE.

KRÓLEWIEC, 29. 1. (Pat). Pisma tutejsze donoszą, że na posiedzeniu litewskiego komitetu obrony Kłajpedy powzięto jednomyślnie uchwałę w sprawie przyłączenia terytorjum Kłajpedy do Litwy z zachowaniem zupełnej **autonomji Kłajpedy pod względem kulturalnym i religijnym.** Połączenie Kłajpedy ma być przeprowadzone w najbliższym czasie. Na tem samem posiedzeniu postanowiono utworzyć nową Radę stanu złożoną z przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych.

STREJK PROTESTACYJNY Z POWODU NOWYCH ARESZTOWAŃ.

BERLIN, 29. I. (Pat.). Z powodu aresztowania landrata i burmistrza w Mersch, wybuchł wczoraj w całym obwodzie przemysłowym na lewym brzegu Renu strejk protestacyjny. Strejk objął nietylko kopalnie tego obwodu, lecz i inne przedsiębiorstwa. Koleje, tramwaje nie kursują. Urzędy pocztowe i telegraficzne zaprzestały służby, nawet szkoły zamknięto.

—•••—

MOŻLIWOŚĆ POROZUMIENIA NIEMIECKO-FRANCUSKIEGO.

WIEDEŃ, 29. 1. (Pat). „N. Wr. Tagebl" donosi z Berlina o Berlina o możliwości rokowań niemiecko-francuskich na podstawie gospodarczej. Dziennik sądzi, że wielcy przemysłowcy francuscy szukają porozumienia z przemysłowcomi niemieckimi i wyraża nadzieję, że oba rządy poprą te usiłowania.

Los Niewiadomskiego rozstrzygnięty.

Wyrok będzie wykonany.

WARSZAWA, 29. 1. (Tel. wł.). Dziś w południe szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej złożył ministrowi sprawiedliwości akta w sprawie Niewiadomskiego. **Decyzja prezydenta wypadła nieprzychylnie.**

W normalnym toku postępowania Niewiadomski powinien być w ciągu 24 godzin rozstrzelany. Termin ten upływa jutro o świcie.

WARSZAWA, 29. 1. (AW). W południe Prezydent Rzeczypospolitej przesłał w zapieczętowanej kopercie ministrowi sprawiedliwości akta sądowe w sprawie Niewiadomskiego. Na stronicy 92 aktu prezydent umieścił własnoręcznie następującą rezolucję: **„Ani w sumieniu ani w aktach nie znajduję motywów do zmiany wyroku sądowego".**

W ten sposób wyrok został ostatecznie uprawomocniony. Termin wykonania wyroku niewiadomy. Skazany ma być przewieziony z więzienia Mokotowskiego do Cytadeli.

SPRAWA REGULACJI PŁAC URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA, 29. I. (tel. wł.). Na środowem posiedzeniu rady ministrów będzie rozpatrywany projekt unormowania płac urzędników i funkcjonarjuszy państwowych.

—•••—

MIANOWANIE KOMISARZA DLA ZWALCZANIA DROŻYZNY.

WARSZAWA, 29. 1. (Tel. wł.). Nominacja Tadeusza Hartleba nadzwyczajnym komisarzem dla zwalczania drożyzny została podpisana. P. Hartleb objął już urzędowanie, ale normalne funkcjonowanie komisarjatu zacznie się dopiero po przeprowadzeniu pewnych zmian w rozporządzeniu o działalności komisarza co w tym tygodniu ma być dokonane przez Radę ministrów.

—•••—

RZĄD U PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO.

WARSZAWA. 28. stycznia, (Pat.) W dniu 27. b. m. p. prezydent Rzplitej podejmował wieczorem o godz. 20, w Belwederze rząd w pełnym składzie z prez. ministrów p. gen. Sikorskim na czele. Podczas wieczerzy p. prez. ministrów wygłosił następujące przemówienie: Panie Prezesie, Panowie Ministrowie. Naród polski, jak uczą dzieje dążył do oparcia swej organizacji na wewnętrznym popędzie i dobrowolności obywateli. Państwo polskie miało być Rzecząpospolitą, ugruntowaną na swych obywatelach, stąd dążność uobywatelenia i rozszerzenia wolności. Dziś bardziej, niż kiedykolwiek nie można skutecznie pracować bez Polaków, a przedewszystkiem bez stałego poparcia ze strony przedstawicieli narodu. Pozyskać tę współpracę i poparcie jest zadaniem ministrów a droga do tego prowadzi przyz wytrwałą i systematyczną pracę przez trafny wybór urzędników, wysokiej wartości moralnej, energji i wiedzy. Najczęstszym błędem jest przypuszczenie, że zło może być uleczone odrazu. Życzę Wam Panowie, aby się utrwaliło przekonanie, że wielkie rzeczy powstają z małych. Naprawa Rzeczypospolitej, to cały szereg dobrych ustaw i dobre ich wykonywanie. Inicjatywa w tym kierunku jest Waszym obowiązkiem, a dobre jego wypełnienie doprowadzi do powszechnego panowania prawa i władzy. Życzę Tobie Panie Prezesie i Wam Panowie Ministrowie jak najdłuższego pozostania na obecnych stanowiskach i pogłębienia zaufania do Was i Waszego programu w narodzie.

W odpowiedzi p. prezes rady ministrów podkreślił konieczność oparcia realizacji naprawy Rzplitej na harmonji, jaka istnieć powinna między głową państwa i rządem z jednej a sejmem i senatem z drugiej strony. Wielkiego dzieła jakiego oczekuje od nas obecna chwila nie da się dokonać bez lub poza narodem. Naród polski, który w swej przeszłości umiał się zdobyć na krytycyzm, czego dowód stanowią głosy ostrzeżenia największych mężów polskich w okresie jej państwowości, ostrzeżenia te, przez ogół zrozumiane, potrafią dziś wydobyć z narodu ten ogrom energji twórczej, jaki potrzebny jest, aby dokonać rozpoczętego dzieła. Prezes zakończył swoje przemówienie wzniesieniem toastu na cześć prezydenta Rzplitej.

—•••—

Naprawa skarbu.

(Całokształt polityki finansowej).

WARSZAWA, 29. I. (AW). „Kurjer Warszawski" zamieszcza wywiad z ministrem skarbu Grabskim. Minister oświadczył, że uchwały konferencji skarbowej bierze za punkt wyjścia dla dalszego planu sanacji skarbu, ale należy stwierdzić, że uchwały te, aczkolwiek zawierają dużo dobrych podstaw w zakresie skarbowości, w zakresie walutowym nie zadawalają bynajmniej. — W dalszym ciągu minister Grabski stwierdza, że

PODATEK GRUNTOWY NIE MOŻE BYĆ OBECNIE NIŻSZY, NIŻ PRZED WOJNĄ EUROPEJSKĄ.

Oczywiście, drobny rolnik będzie płacił mniej, większy — więcej. Podatki, które płaci inteligencja zarobkująca, są nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do podatków gruntowych. Krzywda ta jednak będzie naprawiona dopiero po zastosowaniu stałych mierników podatkowych. Praktyka wykazała, że podniesienie podatków wstrzymuje spadek waluty. Wówczas nie będzie miało celu lokowanie gotowizny w walutach obcych, co dziś jest powszechną chorobą. Koniecznością staje się wytrwałe dążenie do podniesienia dochodów wszystkich przedsiębiorstw państwowych, jak tytoń, spirytus, cła i koleje.

Zapytany o środki przeciw wywozowi żywności za granicę, minister odpowiedział, że przedewszystkiem

ZBOŻE I ARTYKUŁY SPOŻYWCZE PODLEGAĆ BĘDĄ ZAKAZOWI WYWOZU

przez dłuższy czas, dopóki ceny na rynku krajowym nie wykażą spadku i żywność nie będzie u nas tańsza od innych produktów, oraz dopóki nie będzie jej podostatkiem. Tegoroczny urodzaj nie pozwala na wywóz zboża, a tembardziej na jego przemycanie, tak łatwe dzięki naszym otwartym granicom.

JEDYNYM ŚRODKIEM PRZECIW PODNOSZENIU SIĘ CEN ZBOŻA JEST JEGO MAGAZYNOWANIE

i to w przyszłości będzie musiało być uskutecznione. Jednakowoż nastroje pesymistyczne nie są usprawiedliwione. Należy uzbroić się w cierpliwość. Minister zaznaczył, że już dziś naprzykład waluta polska zaczyna się równać z niemiecką, co znaczy, że odcięliśmy się ostatecznie od marki niemieckiej. Również użycie marki polskiej, jako jedynego środka płatniczego na G. Śląsku, uwolni nas od zależności od marki niemieckiej.

—•••—

PROJEKTY PODATKOWE RZĄDU.

WARSZAWA, 29. I. (Pat.). Wiceminister skarbu Markowski w wywiadzie z przedstawicielem „Kurjera Porannego" oświadczył między innymi, co następuje: **Ministerstwo skarbu pragnie podatki uprościć i podnieść do stopy przedwojennej.** Nasz system podatkowy oprzeć chcemy na podatkach bezpośrednich: gruntowym, budynkowym, przemysłowym, od kapitałów i rent i dochodów. Aby podatek gruntowy odpowiadał stopie procentowej, trzeba podnieść go 80 razy, obecnie wynosi on 120 marek od morga, a powinien wynosić 8000—9000 mk. To samo dotyczy podatku od budynków. Co się tyczy podatków w miastach, to ludność miejska utrzymująca się z przemysłu i handlu, pociągnięta będzie do większych aniżeli dzisiaj świadczeń na rzecz państwa. W sprawie podatku przemysłowego obecnie będą opodatkowane nie dochodowość, ale obroty. Opodatkowanie wynosić będzie 2%. Prosić będziemy sejm o upoważnienie min. skarbu lub rady min. do podnoszenia w ciągu roku stawek podatkowych w stosunku do cen zboża. Co się tyczy podatków pośrednich, musimy uzyskać tylko od sejmu pozwolenie automatycznego podnoszenia podatków w miarę podnoszenia się cen opodatkowanych towarów.

Dalszy pochód Francuzów.

ESSEN, 29 I, (Pat.). **„Wolff". W ciągu dnia wczorajszego zajęły francuskie organy wojskowe szereg stacji kolejowych. Linja obsadzonych dworców przebiega przez Lünen-Waldrot-Recklinghausen-Osterfeld-Oberhausen-Hamborn-Duisburg-Hochfeld-Südgrossenbaum-Düsseldorf dworzec główny Düsseldorf-Wahrendorf. Na południu operacje nie zostały jeszcze ukończone.**

O upaństwowienie lasów.

Wniosek nagły posła Władysława Uziembły i tow. ze Z. P. P. S.

Uchwałą Sejmu Ustawodawczego z dnia 10. lipca 1919 r. w przedmiocie zasad reformy rolnej, wszystkie lasy z wyjątkiem lasów gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych, nie nadających się do gospodarki państwowej, przechodzą na własność Państwa.

Dotychczas jednak Rząd nie uczynił nic, aby w myśl tej Uchwały przejąć lasy z rąk prywatnych posiadaczy dóbr ziemskich, a nawet nie zabezpieczył ich od samowolnej rabunkowej eksploatacji przez dotychczasowych właścicieli i samowolnej oraz bezprawnej sprzedaży tych lasów osobom trzecim.

Dobra leśne, jako własność państwowa nie tylko teoretycznie, jak dotychczas, ale i praktycznie będące pod zarządem i administracją państwową, mogą dać olbrzymie dochody państwu, oraz możność przy planowej gospodarce leśnej przeprowadzenia skutecznej odbudowy zrujnowanych przez wojnę siedzib ludzkich, gospodarstw i budynków użyteczności społecznej.

Orgje paskarstwa lasami i drzewem przybierają kolosalne rozmiary. Ogromne obszary leśne na kresach wschodnich w przeszło czterdziestu procentach są już wytrzebione. Wysoko położone lasy tatrzańskie pod pretekstem „kornika" są rabunkowo trzebione, pomimo, iż powtórne zalesienie ich jest niemożliwe. Bezładnym wywozem drzewa zagranicę właściciele lasów i paskarze leśni bogacą się kosztem tych dóbr, które winny być w myśl woli Sejmu Ustawodawczego, wyłącznem mieniem całego Państwa.

Z wyżej przytoczonych względów podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd, by w wykonaniu Uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 10. lipca 1919 roku w przedmiocie zasad reformy rolnej, wniósł do Sejmu w ciągu jednego miesiąca projekt ustawy, mocą której wszystkie lasy, przewidziane w art. 7 powyższej uchwały, przejdą pod zarząd i administrację państwową.

Ustawa ma przewidywać:

1) Objęcie dóbr leśnych pod zarząd Państwa ma nastąpić w ciągu jednego roku od dnia wejścia w życie odnośnej ustawy wraz ze wszelkiemi obciążeniami na rzecz osób trzecich: hipotecznemi, serwitutowemi, wynikającemi z tytułu służebności, lub pretensji drobnej własności przy wykonaniu reformy rolnej.

2) Wszelkie rozrachunki, przewidziane w art. 13 Uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 10. lipca 1919 r., mają być uregulowane po objęciu przez zarząd państwowy wszystkich dóbr leśnych.

3) Należności od Skarbu Państwa wynikające z tytułu wywłaszczenia dotychczasowych posiadaczy lasów po ustaleniu wysokości ewentualnego odszkodowania będą rozłożone na długoterminowe raty.

Warszawa, dnia 26. stycznia 1923 r.

Sprawa Niewiadomskiego.

Oświadczenie rodziny ś. p. G. Narutowicza.

Dnia 26. stycznia o godz. 10 rano, rodzina ś. p. Prezydenta Narutowicza złożyła w Belwederze pismo, wystosowane do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, które przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

„Słowa pokoju i przebaczenia miał na ustach pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. Gabrjel Narutowicz, podczas krótkiego swego urzędowania, prawie aż do zgonu.

„I my, Jego najbliżsi, sądzimy, że najlepiej uczcimy pamięć Zmarłego, usiłując zdobyć się na podobny spokój, nawet przy bolesnej myśli o bezlitosnym i nieopatrznym Jego mordercy.

„Więc, jeżeli Pan, czcigodny Panie Prezydencie, przy rozważaniu wyroku śmierci, wydanego na Eligjusza Niewiadomskiego, wogóle będzie brał pod uwagę uczucia rodziny, to prosimy Go o przyjęci do swej łaskawej wiadomości, że my zemsty w sercach nie żywimy i krwi Niewiadomskiego nie pragniemy".

Pismo to podpisali syn i brat ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Strejk w Bielskiem trwa dalej.

WARSZAWA, 29. 1. (Tel. wł.). Strajk trwa dalej. Na placu Blich odbyło się wczoraj zgromadzenie przy udziale około 15 tysięcy robotników. Nastrój wśród robotników dobry, spokoju nigdzie nie zakłócono. Wczoraj odbyły się też zgromadzenia w Cieszynie, Holeszowie i innych środowiskach przemysłowych. Wszędzie uchwalono wytrwać w strajku aż do zwycięstwa.

Elektrownia w Bielsku przyjęła już żądania robotników. Taksamo przyjęły żądania browar w Żywcu, Bielsku oraz fabryka likierów w Bielsku.

Magistrat w Bielsku nie przyjął warunków robotników gazowni miejskiej, Wobec tego strajk trwa dalej. Gazownia została częściowo uruchomiona przez studentów szkoły przemysłowej, których policja prowadzi do pracy i odprowadza. Otrzymują oni po 10 tys. mk. dziennie za 6 godzin pracy podczas gdy robotnicy za 8 godzin otrzymali po 8 do 9 tys. dziennie.

W fabryce progów kolejowych w Dziedzicach internowano wszystkich 50 robotników.

Dziś o 4 popoł, rozpoczęła się konferencja między fabrykantami a robotnikami w Białej. Robotnicy stoją twardo przy swych żądaniach. Konferencja do 12 w nocy nie była jeszcze zakończona.

TARYFA CELNA BĘDZIE PODWYŻSZONA.

WARSZAWA, 29. I. (tel. wł.). Ministerstwo przem. i handlu opracowuje materjały, jakie otrzymało od organizacji gospodarczych z ankiety dotyczącej zmian taryfy celnej. Nowa taryfa wkrótce zostanie podwyższona.

ARTUR CWIKOWSKI 12)

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Kołowski wprowadził gościa do pokoju jadalnego, gdzie stół, zakryty już obrusem, błyszczący zastawą, oczekiwał ich przybycia. Rydziński poruszał się niezgrabnie; niepotrzebnie poprawiał krawatkę i wysuwał z rękawów mankiety. Więc to prawda! zasiądzie przy tym stole, będzie jadł srebrną łyżką... on, który wczoraj o tej porze na skraju lasu, cały brudny i zmięty, rozwijał z papierka kawałek kiełbasy i chleb, by sobie urządzić obiad... on, który przez półtora roku z blaszanego garnka żłopał żarłocznie wstrętną polewkę, siedząc na pryczy więziennej...

Nie miał racji Kołowski, wprowadzając go w ten krąg jasności, w otoczenie, którego on już nie rozumiał i któremu dolegać będzie mętną plamą.

Przypominał sobie, jak się ma zachowywać i nieznosną udrękę sprawiała mu kwestja, czy ma panią domu pocałować w rękę. Ta wątpliwość potęgowała jego oszołomienie, aż do stanu półprzytomności.

Utkwił dziecięco bezradny wzrok w twarzy Kołowskiego. On tymczasem uśmiechnął się, do niego przyjaźnie i odwrócił się do otwieranych drzwi.

Ukazała się panna w czarnej, gładkiej sukience. Rydziński miał wrażenie, że wpłynęła jak smuga zapachu. Nie przyglądnął się jej twarzy, lecz błyskawicznem olśnieniem opromieniły go, wniknęły mu w mózg jej oczy. W tej sekundzie znieruchomienia wszystkich władz wiedział tylko jedno... że patrzą na niego wielkie, ciemne, zaziemskich jakichś migotań pełne szafiry oczu.

— Mój kolega — prezentował gospodarz — pan Rydziński.

Postać dziewczyny przechyliła się w ślicznym, panieńskim dygu.

— Alina Chodorecka.

Wyciągnęła ku niemu rękę. Zgiął się i przytknął do tej ręki usta, całując ją tak jak żak całuje. I nim jeszcze podniósł głowę, zdał sobie sprawę, że jest śmieszny, że ona na pierwszy rzut oka musiała poznać, z kim ma do czynienia, gdyż na twarzy ma wypisane wszystko. Niemożliwe, aby ta szafirowa dziewczyna nie odnosiła się do niego z wyrozumiałą ze względu na Kołowskiego pogardą.

— A gdzież mama, Alinko?

— W tej chwileczce będzie. My dłużej na panów czekamy.

Rydziński stał jak rzecz, na którą zdawało mu się — nie powinien nikt zwracać uwagi. Kołowski otworzył kredens i począł nalewać wódkę. Panna Alina poprawiała coś na stole, poczem nagle zagadnęła wprost niezwykłego gościa:

— Pan przyjechał już wczoraj do Olesia, czy nie? Mówił nam, że pan jest oryginałem... tak, to bardzo oryginalne... przybyć wczoraj, a pokazać się nam dopiero dzisiaj przy obiedzie...

Więc takiemi zwykłemi mówi słowami, ta piękna, ta najpiękniejsza? Któż zatem wmówił w niego, że ona nie z tej szarej ziemi rodem?

Oczy, zbudzone z lunatycznego snu, spojrzały w nią z podstępną odwagą. I naraz opadły, mdlejąc pod szafirowym uśmiechem jej źrenic.

III.

Po tym pokoju, nasiąkniętym mistyczną wonią, która wydzielała się z pobożnych malowideł, rozwieszonych po ścianach i z czcigodnych ksiąg o słodko- niebiańskiej treści, chodziła dusza starego proboszcza, tak przynajmniej myślał ksiądz Łuczek, zawsze ze skupieniem przestępujący próg tego zakątka, owianego chłodną pomroczą nawet w jasny dzień gdyż tu za oknami chwiały się festony gałęzi, przecedzające zielone blade światło, które było same w sobie urokiem.

Z krzyża, rozpiętego nad biurkiem, patrzył czarny Chrystus, oddychający nie męką ale jakimś ciemnym snem. Był niemy, zamyślony o głębokościach otchłani, obcy wszystkiemu, co się dzieje, nieznany chorobliwej ekstazie, uwielbiającej go w smugach krwi, ciekących od ćwieków, co przebijały ręce i nogi, niepojęty dla naiwnej adoracji, która oszałamiała się jego bezkresną miłością, rozlaną na całą ziemię. Młody ksiądz, kiedy patrzył na niego, zapominał o wszystkich legendach i dogmatach, gdyż ten Chrystus nie porywał go ku sobie ani nie rzucał do swych nóg, ale wchodził w niego symbolem odrębnego świata, istniejącego w nieskończoności poza kręgami przeczuć ludzkich jako coś realnego a nieodgadnionego, coś, co nie ma związku z duszą człowieczą.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów 30. stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Wtorek 30. stycznia o 7·30 wiecz. „Coppelia", balet w 3 akt. (występ Kirsanowej i Fortunato.

Środa 31 stycznia o godz. 7 wieczór „Lhengrin".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Wtorek 30. stycznia o 7 wiecz. „Czy jest co do oclenia?", farsa w 3 akt.

Środa 31 stycznia o 7 wiecz. „Czy jest co do oclenia?", farsa w 3 aktach.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Wtorek 30. stycznia o godz. 7 wiecz. „Bajadera", operetka w 3 akt.

Środa 31 stycznia o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

We wtorek o g. 7·30 „Szojlik", operetka.

We środę o godz. 7·30 w. „Dziecko ulicy", operetka.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Środa 31 stycznia: Klara Lilien Bloomfield, „Wieczór pieśni ludowych rozmaitych epok i narodów. 85

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

We wtorek, 30 b. m. o godz. 6·15, przy ul. Bourlarga 5, wykład asystenta U. J. K. Dr. Koskowskiego p. t.: „Wpływ alkoholu na ustrój ludzki".

We środę, 31 b. m. o godz. 7 w domu Zw. Kolejarzy, przy ul. Gródeckiej 69 wykład prof. Dr. Wereszczyńskiego p. t.: „Historja rozwoju miast".

We środę, 31 b. m., o godz. 7 w Związku Metalowców, przy ul. Ormiańskiej 31, wykład Dr. Elstera p. t.: „Socjalizm naukowy".

BAL PRASY odbędzie się 3 lutego r. b. w salach Kasyna i Koła art.-lit.

GOSCINNY WYSTĘP EWY BANDROWSKIEJ, jak było do przewidzenia, wzbudził ogromne zainteresowanie, które ujawnia się w gorączkowym popycie na bilety. Dzisiejszy t. j. wtorkowy występ tej znakomitej artystki będzie wyjątkowym wieczorem w naszym teatrze, gdyż Bandrowska po raz pierwszy od szeregu miesięcy wystąpi na scenę. Generalna próba wypadła doskonale. Sliczny głos uroczej artystki brzmi wspaniale; jej gra nie pozostawia nic do życzenia.

Z MUZYKI. Wieczór pieśni Klary Lilien-Bloomfield odbędzie się w środę 31 bm. w sali Towarzystwa Muzycznego. W programie pieśni ludowe staroangielskie, polskie i francuskie.

OTWARCIE KURSU PISARSKIEGO dla gmin wiejskich odroczył Wydział samorządowy na dzień 25. marca. b. r.

Dalsze podania można wnosić za pośrednictwem Wydziału powiatowego do końca lutego b. r.

REWIZJE HOTELI. Lekarze miejscy zbadali stan sanitarny lwowskich hoteli. Rewizji dokonano wedle bardzo szczegółowych wskazówek województwa i ministerstwa zdrowia. Okazało się, że na 60 zrewidowanych hoteli i pensjonatów lwowskich — 38 odpowiada wymogom sanitarnym, natomiast w 22 wytknięto znaczne nieraz zaniedbania pod względem czystości, w wielu zaś hotelach, zwłaszcza drugo i trzeciorzędnych znaleziono pokoje gościnne zanieczyszczone robactwem i t. p. Magistrat pociągnie do odpowiedzialności niechlujnych hotelarzy — ze względu jednak na stosunki mieszkaniowe w mieście nie może niestety zastosować prawdziwie radykalnego i niezawodnego środka przymusowego, jaki mu daje ministerstwo zdrowia do rąk — t. j. zamknięcie hoteli.

MARKA NIEMIECKA SPADŁA NIŻEJ WARTOSCI MARKI POLSKIEJ. Wczoraj na giełdach w Polsce panowała tendencja chwiejno - zwyżkowa na obce waluty z wyjątkiem marki niemieckiej, za którą oferowano 90, a płacono 97 fenigów naszej waluty. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono wczoraj za dolary 33.500 do 35.000, dol. kanad. 34.000, leje rum. 110—120, liry 1650, dynary 200, flor. holend. 12.000, fr. franc. 1900, fr. belg. 1825, fr. szwajc. 5800, kor. czeskie 925, kor. austr. 0·46, kor. węg. 10, ft. szterl. 155.000, carskie ruble w banknotach po 100 i 500 rb. po 250 i 200 mkp. — W Zurychu przedwczoraj notowano marki polskie 0·01 5/8.

ECHA PROCESU PUZAPU. Do Lwowa nadeszły wiadomości, iż sąd apelacyjny w Warszawie zniósł wyrok w sprawie Puzapu. Motywa tego orzeczenia będą znane po nadejściu aktów w tej sprawie z powrotem do Lwowa.

W SPRAWIE GŁOSNEJ KATASTROFY na lotnisku morskiem w Pucku zapadł wyrok sądu admiralskiego w Grudziądzu. Dowódzca lotnictwa, komandor ppor. W. Kaczyński został skazany na dwa miesiące więzienia, zaś urzędnik wojskowy Witkowski, który fatalnie rzucił bombę, na jeden miesiąc więzienia. Dwóch innych oskarżonych, kap. Iwaszkiewicza i por. Witkowskiego uwolniono od winy i kary.

SPRAWA O ZATRUCIE MĘŻA. Sprawa otrucia Zdzisława Komorowskiego przed siedmiu miesiącami w Krakowie w krótkim czasie znajdzie swój epilog przed sądem. Wyniki badań chemicznych jelit zmarłego wykazały ślady trucizn morfiny, strychniny i weronalu. Jako oskarżeni o zbrodnię otrucia staną przed sądem żona zmarłego i jej przyjaciel Paciorek.

PASKARSTWO WĘGLEM OPAŁOWYM. Z powodu braku wagonów kolejowych w ostatnim czasie nadchodzą transporty węgla w małej ilości. Wobec tego paskarze śrubują ceny opału do niemożliwych granic. W składach miejskiego opału jest jednak dostateczny zapas węgla, gdzie też nabywać go można po cenach maksymalnych bez uciekania się pod opiekę paskujących „dobrodziejów".

TARGOWAŁ SIĘ JAK BIEDAK — PŁACIŁ JAK MAGNAT. Michał Czmys z Kulikowa, kupując skórę juchtową w sklepie Mojżesza Pulwera przy pl. Krakowskim, po dłuższym targu ustalił cenę 240 mk. za jeden dekagram skóry. Ostatecznie zapłacił 130.000 mk. za zgodzony towar. Następnie jednak obliczył się, że zapłacił 18 tysięcy marek za wiele. Jednakowoż kupiec nie chciał mu zwrócić raz zapłaconego naddatku. Wobec tego Czmys udał się do policji, gdzie pożalił się na kupca i swą omyłkę.

POPSUTY INTERES. Policja przytrzymała na dworcu głównym dwie kupcowe z Katowic, które miały ukryte pod bielizną marki niemieckie na sumę ponad 3 miljony. Banknoty te zdeponowano w policji aż do stwierdzenia, na jaki cel miały one być użyte. Z powodu stałego spadku marki niemieckiej suma ta licho będzie oprocentowywać się w schowkach depozytowych.

POŻAR W RESTAURACJI. Posterunkowy policji, wczoraj o godz. 4-tej nad ranem przechodząc ul. Grodecką, ujrzał płomienie palących się półek bufetu w restauracji Jakóba Fleischmana. Zaalarmowano straż pożarną, która przybywszy na miejsce, ogień wkrótce ugasiła. Stwierdzono, iż restaurator zapaliwszy w żelaznym piecyku zamknął na noc lokal. Od rozpalonej rury idącej od pieca zajął się bufet, który częściowo spłonął.

PODOBA MU SIĘ ROLA WYWIADOWCY. Jan Koleśnicki, notowany policyjnie, przed kilku miesiącami wszedł do mieszkania Oleny Otockiej, dozorcowej w hotelu „Wanda" i tu jako agent policyjny przeprowadził rewizję osobistą Michałowi Maramaroszowi, sublokatorowi Otockiej, który jak twierdził jest podejrzany politycznie, gdyż jest rodem z Podola.

W czasie tej rewizji Koleśnicki „skonfiskował" z portfelu Maramarosza 680 mk. i odszedł. Pozatem osobnik ten popełnił szereg podobnych „występów". Wczoraj posterunkowy na ulicy ujął Koleśnickiego i odprowadził go do aresztu policyjnego.

TANIE KUPNO NIE ZAWSZE SIĘ OPŁACA. Anna Sztuka kupiła przed kilku miesiącami futerko, przedstawiające obecnie wartość 250.000 mk. tylko za 6.000 mk. od Heleny Labryckiej, zamieszkałej przy ul. Janowskiej. Wczoraj na ulicy M. Gdakowicz poznała to futerko, jak skradzione wraz z innemi rzeczami w marcu 1922 r., na szkodę P. Piątkowskiego, u którego G. wówczas służyła. Sprowadzona następnie na policję Labrycka zeznała, że okrycie to kupiła od nieznanej kobiety na placu Solskich i dla braku pieniędzy, sprzedała go Gdakowicz. Ostatecznie futerko to zdeponowano w policji.

KRWAWA AWANTURA MIESZKANIOWA. W domu Piotra Schellera, za rogatką gródecką, mieszka Piotr Jansohn, szwagier wymienionego. Scheller od dłuższego czasu nie mieszkał z żoną i na tem tle istniały stałe niesnaski pomiędzy nim a rodziną. Część domu odnajmował od Schellera szwagier jego Jansohn, którego gospodarz domu chciał się pozbyć z mieszkania. Na tle tych rodzinno- mieszkaniowych nieporozumień wczoraj wieczorem powstała awantura, w czasie której Jahnsohn haczkiem żelaznym pobił Schellera i zadał mu ciężkie rany na głowie i twarzy. Posterunkowy zranionego przyprowadził do Pogotowia ratunkowego, gdzie mu udzielono pomocy.

STRACENIE MORDERCY W KRAKOWIE. Przed sądem doraźnym w Krakowie odpowiadał za zbrodnię skrytobójczego morderstwa rabunkowego 23-letni Jan Motak, popełnionego na osobie swej stryjenki Marji Motakowej. Sąd skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie, który to wyrok w ub. piątek wykonano. Motak płakał idąc na plac stracenia.

OKRADZENIE DWÓCH KAS W KRAKOWIE. Onegdaj złodzieje włamali się do sklepu Banneta et Schächtera w Rynku, gdzie po rozbiciu kasy skradli około 2 miljony marek.

Następnie wybili otwór w podłodze i tą drogą dostali się do parterowego sklepu Fränkla. Tu po rozbiciu kasy skradli kilka miljonów w gotówce. Złodzieje zbiegli rano po otwarciu drzwi, oraz przez dach i przez sąsiednią kamienicę.

Pozatem w Krakowie w wozie tramwajowym skradziono K. Gutmanowi, agentowi firm kupieckich, portfel zawierający biżuterję wartości około 30 miljonów marek.

KRADZIEŻE WE LWOWIE. Ze stajni Karoliny Meiman na Bogdanówce nocą skradli złodzieje uprząż na konie, płaszcz gumowy i siano, wartości 300.000 Mp.

W sieniach realności przy ul. Rappaporta l. 19 skradziono z szafki wiktuały, wartości 60.000 Mp., na szkodę Izraela Schilda, urzędnika kolejowego.

ARESZTOWANIE ZA DWUŻEŃSTWO. Leon Dominik Niziński w roku 1904 w cerkwi na Znesieniu poślubił starszą od siebie o dwa lata Wiktorję Grybacz. Po dziesięciu latach małżeństwo to bezdzietne rozeszło się w zgodzie, bez sądowego aktu separacyjnego. Niziński następnie zakleił na swej metryce potwierdzenie, iż jest żonaty i w ten sposób spreparowaną metryką wprowadził w błąd OO. Bernardynów, gdzie zawarł ślub zeszłego roku z 17 lat młodszą od siebie Zofią Kostyrką. Para ta, byłaby spokojnie i nadal mieszkała w realności przy ul. Zdrowia, gdyby zazdrosna pierwsza małżonka nie dowiedziała się o tej idylii małżeńskiej. W policji oskarżyła ona swego męża o dwużeństwo, następstwem czego było aresztowanie Nizińskiego.

ARESZTOWANIE ZA PODPALENIE I OSZUSTWO. W Wołczuchach, pow. gródeckiego, dnia 23-go b. m. nad ranem powstał pożar w stodole Jana Łyby. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie dwóch sąsiadów wymienionego, wyrządzając szkodę ponad 8 miljonów marek. Policja aresztowała J. Łybę, jako podejrzanego o podpalenie swej stodoły, aby uzyskać wysoką premję ubezpieczeniową.

Spekulanci tytoniowi w pułapce.

W sprawie wykrytego magazynu tytoniowego w gmachu Skarbka, po przesłuchaniu aresztowanych, zatrzymano w areszcie policyjnym Sarę Klarfeld, w której mieszkaniu znaleziono owe zapasy tytoniu, oraz Weingartena, spólnika tego „interesu“. Towarzystwo transportowe „Ruch“ przewiozło ten tytoń do Lwowa jako bagaż. Obecnie policja prowadzi śledztwo w kierunku ustalenia winy wymienionego towarzystwa, oraz dalszych osób, gdyż aresztowani twierdzą, iż tytoń ten jest własnością pewnych dwóch kupców w Warszawie.

Posterunkowy Marciniszyn przytrzymał w ul. Kotlarskiej Ignacego Weinreba, który niósł pakiet, zawierający 5.000 sztuk papierosów „damskich“ na rozsprzedaż po restauracjach. Papierosy te zdeponowano w policji.

W ul. Słonecznej przytrzymano znów Samuela Kelnera wraz z pakietem tytoniu i papierosów „domowego“ wyrobu. Kelnera zamknięto w areszcie, tytoń i papierosy zdeponowano w policji, zaś w mieszkaniach obu zarządzono rewizję.

Fakta opisane świadczą, iż handel nielegalny tytoniem kwitnie w najlepsze. Rozeszły się wieści, iż w miesiącu lutym cena tytoniu będzie podwyższona o 50 procent. Wobec tego we wszystkich trafikach znikł tytoń, który przechowany ukaże się po 1 lutego po wyższych cenach. Wobec sztucznego braku tytoniu pokatny handel tytoniem kwitnie w najlepsze.

Z kroniki kryminalnej

W pogotowiu ratunkowem zjawił się przedwczoraj w nocy Andrzej Zdziarski w opłakanym stanie. Stwierdzono, że miał on złamaną rękę i duże rany cięte na głowie. Zdziarski, po zaopatrzeniu opowiedział, iż jego znajomi w restauracji za Zieloną rogatką pobili i poranili go, przyczem zrabowali mu 120.000 mk.

—•••—

W ubiegłą sobotę wieczorem w ulicy Janowskiej awanturnicy napadli na Leona Nagaja, pomocnika młynarskiego i ciężko go zranili nożem. Udzielono mu pomocy w pogotowiu ratunkowem.

—•••—

W Towarni koło Starego Sambora, wieczorem w ub. sobotę znaleziono w potoku zwłoki Mojżesza Gaja z Chyrowa. Stwierdzono, że bandyci zamordowali go pchnięciem bagnetu, a następnie po zrabowaniu znaczniejszej gotówki, zwłoki wrzucili do potoku, poczem zbiegli. Ze Lwowa wyjechał wywiadowca wraz z psem policyjnym w celu przeprowadzenia śledztwa.

—•••—

Pod Przemyślem obozuje banda cyganów. Onegdaj wieczorem Józef i Michał Kalemparowie, członkowie tej rodziny cyganów, strzałami rewolwerowymi zranili w prawy bok swą siostrę 18-letnią Anielę, poczem zbiegli. W śledztwie ustalono, że zbrodnię dokonano z zemsty, gdyż zraniona oparła się kazirodczym stosunkom z braćmi. Za zbrodniarzami zarządzono pościg.

—•••—

Do szpitala we Lwowie przywieziono Iwana Cerkownego z Makuniowa, którego postrzelił w rękę Roman Nahlik, syn nauczyciela w Makuniowcach, oraz Jędrzeja Harwasa z Borek Janowskich, którego zranili nieznani napastnicy w lewy bok na zabawie w Jaśniskach.

Z sali sądowej.

MATKOBÓJCA I PODPALACZ.

W dniu 1. sierpnia ub. roku około godz. 9 wieczorem padł strzał przez okno chaty Anny Kudrycz w Lubyczy Kameralnej. Kula ugodziła siedzącą przy oknie Kudryczową z tyłu w okogosłupa i przebiwszy na wylot trafiła w przeciwległą ścianę, przy której siedziała córka denatki Marja. Ta ostatnia podaje bliższe szczegóły zajścia: Matka krzyknęła: „Oj coś się stało“ zachwiała się i runęła na ziemię; nastąpił krwotok i w kilka chwil skonała.

UJĘCIE MORDERCY.

Wkrótce pochwycono mordercę. Był nim 18-letni Józef Onyszkiewicz, pomocnik kowalski. Przesłuchany przyznał się, że do tego ohydnego mordu wynajął go za zapłatą Oleksa Kudrycz, syn zamordowanej.

Przemiły ten synalek pozostawał w ustawicznej niezgodzie i kłótni z matką i z bratem Iwanem. Łżył ich na każdym kroku i odgrażał się, że ich zabije.

Rozżalona Kudryczowa wniosła za radą Iwana skargę do sądu w Rawie o unieważnienie darowizny gruntu na rzecz Ołeksy.

Doprowadziło go to do wściekłości; wtedy dojrzała myśl mordu. Postanowił za wszelką cenę pozbyć się znienawidzonej matki i brata jeszcze przed rozprawą o unieważnienie darowizny. Do wykonania tego zamiaru upatrzył sobie Onyszkiewicza. Przez kilka miesięcy namawiał go do mordu, przyczem obiecywał mu,

ZA ZABICIE MATKI 50.000 MAREK

a za zabicie lub podpalenie Iwana 15.000 Mp. A konto tego dał mu już nawet kilkakrotnie w tym czasie drobniejsze kwoty od 5.000 do do kilkuset marek. Wreszcie w lipcu 1922, gdy termin rozprawy się zbliżał, nalegał Ołeksa coraz bardziej na Onyszkiewicza. Groził mu, że jeżeli przed tym terminem matki nie zabije, to mu musi oddać wypłacone już pieniądze. Natomiast w razie dokonania tego obiecywał mu w dniu mordu 20.000 a potem resztę do 50.000 Mp.

Złakomił się Onyszkiewicz. Miał on w domu

KARABIN DEZERTERA POLSKIEGO

z roku 1920 i 4 naboje. Kudrycz polecał Onyszkiewiczowi ten właśnie karabin „odpowiednio“ użyć. Karabin ten jednak źle funkcjonował, bo lufa była zabita łuską. Naprawił go tedy sam Kudrycz i oddał Onyszkiewiczowi gotowy do strzału. Umówili się, że Onyszkiewicz dokona mordu 30. lipca wieczorem. Kudrycz miał na ten czas pójść do Mykiety Dębickiego, by w razie przyaresztowania wykazać swoje „alibi“.

Onyszkiewicz poszedł wieczorem pod chatę Kudryczowej. Widząc jednak że w chacie znajduje się dużo ludzi zaniechał swego zamiaru.

W dwa dni potem wieczorem przyniósł Kudrycz znowu do Onyszkiewicza nabity karabin, dał wypić kwaterkę silnej wódki, i tak pokrzepiwszy wyprowadził do swej matuchny; sam tymczasem udał się do chaty Pelagji Kędziory.

Wkrótce padł zbrodniczy strzał. Kudrycz wybiegł natychmiast na dwór. Łotr, miał na tyle czelności, że z zimną krwią wszedł do chaty wraz z zaalarmowanemi sąsiadami. Wobec niezastygłych jeszcze zwłok matki zawołał: „Dobrze, że ja tu jestem. Inaczej powiedzianoby, że ja to zrobiłem“.

Dopiero po zeznaniach Onyszkiewicza przyznał się Kudrycz do wszystkiego. Utrzymuje jednak, że on nie nakłaniał pierwszy Onyszkiewicza do mordu. Myśl tę miał mu poddać Onyszkiewicz sam, a on się na to zgodził.

Z zeznań Onyszkiewicza wyszła na jaw druga zbrodnia Kudrycza. Onyszkiewicz mimo wszelkich namów i obietnic nie chciał podpalić chaty brata Kudrycza, Iwana. Wtedy Kudrycz sam podłożył o 12 w nocy ogień pod strzechę sąsiada Iwana Semka Diducha. Uczynił to dlatego, żeby odwrócić od siebie podejrzenie, a spodziewał się że przy „sprzyjającym“ wietrze spłoną również i zabudowania brata. W tej chwili wiatr się właśnie odwrócił. Pożar zniszczył tylko obejścia Diducha i Iwana Predki wyrządzając szkodę 6 miljonów.

Wiedziano wprawdzie, że ogień był podłożony, ale sprawcę wykrył dopiero teraz Onyszkiewicz.

Ten sympatyczny młodzian popełnił także za namową Kudrycza cały szereg kradzieży.

Wczoraj rozpoczęła się przeciw tym „dwom duszom“, rozprawa przed tutejszym sądem przysięgłych. Przewodniczy s. s. o. Dr. Socha, oskarża prok. Paklikowski. Bronią Dr. Miszalek i Dr. Żywicki.

Dziś zapadnie wyrok.

Zgromadzenie poselskie w Przemyślu.

W sali domu ludowego odbyło się masowe zgromadzenie, na którem tow. poseł Hausner omówił położenie gospodarcze w Państwie i w związku z tem poruszył sprawę szalejącej drożyzny. Zgromadzeni z wielkim zainteresowaniem wysłuchali referatu i jednomyślnie uchwalili odnośną rezolucję. Szczegółowe sprawozdanie podamy później.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! ROBOTNICY DRZEWNI I BUDOWLANI W BORYSŁAWIU I OKOLICY! Dnia 31 stycznia 1923 o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali Domu Ludowego

zgromadzenie grupy robot. drzewnych i budowlanych w Borysławiu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie prot. z ost. Waln. zgromadz.
2) Sprawozdanie kasowe i udzielenie absol. ustępującemu zarządowi.
3) Wybór nowego zarządu.
4) Sprawa Sekretarjatu na Podkarpacie.
5) Wolne wnioski.

O liczny udział towarzyszów uprasza

Sekret. Niesner. Zarząd Krowicki.

6—

§ POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZWIĄZKU ROB. CEGLARZY. W niedzielę odbyła się w Związku robotników ceglarzy piękna uroczystość poświęcenia sztandaru związkowego. Zgromadziła ona liczne zastępy tow. ceglarzy i reprezentacje wszystkich organizacji robotniczych we Lwowie. Przybył też reprezentant Centralnego Zarządu Związku z Krakowa tow. Oplustil.

Uroczystość rozpoczął pieśnią robotniczą Chór Drukarzy, a orkiestra Zw. murarzy odegrała „Czerwony Sztandar“, poczem teatr amatorski kaflarzy odegrał „W Dąbrowie Górniczej“. Po znakomitem wykonaniu części artystycznej nastąpiły przemówienia reprezentantów wszystkich organizacji zawodowych i politycznych. Reprezentanci P. P. S. złożyli kierownikom Związku ceglarzy i jego członkom najserdeczniejsze życzenia, aby z Czerwonym Sztandarem na czele kroczyli od zwycięstwa do zwycięstwa.

Wykonano sztandar przepięknie. Godła związkowe haftowane wykonała prawdziwie artystyczna ręka.

Sprawy partyjne.

* SZKOŁY PARTYJNEJ, drugie zebranie, odbędzie się we wtorek, 30. b. m. o godz. 7. wieczór w lokalu przy ul. Brajerowskiej l. 8. oficyny, parter.

Uprasza się o punktualne przybycie.

§ ODZNAKI METALOWE P. P. S. już nadeszły i są do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy l. 2.

OCHRONA LOKATORÓW donosi: W celu informacyi w sprawie nadwyżki kosztów administracyi, wodociągu i podatku gminnego, jakoteż wszelkich potrzebnych informacyi w tym kierunku, również porady prawnej w sprawach mieszkaniowych udziela Tow. Ochrona lokatorów wszystkim zgłaszającym się bezpłatnie.

Równocześnie przyjmuje wpisy członków, a wpisanych tą drogą uprasza się o wyrównanie zaległych wkładek.

Biuro otwarte w poniedziałki, środy i soboty o 7-mej wieczorem Rynek l. 3, II. p.

—•••—

Sprawozdanie poselskie tow. Smulikowskiego.

Obszerną salę „Sokoła" w Rawie Ruskiej wypełnili w niedzielę d. 28 b. m. szczelnie wyborcy tak miasta, jak i okolicy. Masowo przybyli robotnicy, w komplecie zjawiła się inteligencja miejscowa, zwracała uwagę liczna rzesza kobiet, zarówno z pośród proletarjatu jak i z t. zw. towarzystwa. Zebranie zagaił przewodniczący miejscowego Komitetu P. P. S. tow, **Rzyhak**, którego też powołano na przewodniczącego, wybierająa zastępcą tow. **Siarkiewicza**, sekretarzem tow. **Swobodę**.

Referenta posła tow. **Smulikowskiego** powitali zebrani hucznymi oklaskami, powstaniem z miejsc i okrzykami „niech żyje". Referent w półtoragodzinnych wywodach nakreślił szczegółowo obraz ustosunkowania stronnictw politycznych w sejmie i naszkicował tło ostatnich zajść w Warszawie, przedstawił działalność klubu parlamentarnego P. P. S. w obronie prawa, konstytucji demokracji, inicjatywę tegoż w zaradzeniu i ukróceniu orgji drożyźnianej, dotknął wielu spraw aktualnych. Przemówienie swoje, często przerywane oklaskami zakończył tow. **Smulikowski** scharakteryzowaniem stosunku wrogich socjalistom partji politycznych i wezwaniem do organizacji.

W dyskusji tow. **Wlach** omawiał stosunki panujące w gminie, w której od 18 lat nie było wyborów i ostro krytykował nieprawne ściąganie gminnych podatków z najbiedniejszych. Tow. **Rzyhak** omówił potrzeby miejscowe z dziedziny szkolnictwa, szpitalnictwa i skarżył się na postępowanie władz, która sumiennych a oddanych społeczeństwu urzędników, jak n. p. sekretarza starostwa p. St. cieszącego się zaufaniem ludności przenoszą w inne miejsce. Przez to władze narażają się na podejrzenie, iż urzędnik administracyjny — nie idący po linji 8-mki — popełnia grzech wobec p. wojewody Grabowskiego. Prof. gimn. p. **R.** interpelował w sprawach urzędniczych, tow. **Kogut** ironicznie zaznaczył, że urzędnicy głosujący na ósemkę, powinni zwracać się do swych posłów w swoich interesach.

Poseł tow. **Smulikowski** odpowiadając wszystkim mowcom, omówił stanowisko Klubu P. P. S. w sprawie urzędniczej — zapoznając zebranych z zasadami nowego projektu ustawy uposażeniowej i z uchwałami Sejmu w sprawie emerytów, rodzin, si rót, w sprawie projektu ustawy emerytalnej dla robotników przedsiębiorstw państwowych, zapowiedzianego przez rząd w 2 miesiące po wniesieniu ustawy emerytalnej dla funkcjonarjuszów państwowych.

Zebranie zakończyło się jednogłośnem uchwaleniem rezolucji przedłożonej przez tow. **Swobodę** a wyrażającej votum zaufania i uznania tow. Smulikowskiemu, a wyrazy głębokiej podzięki całemu klubowi P. P. S. za obronę konstytucji i demokracji. Wśród dźwięku „Czerwonego sztandaru" i polskich pieśni rewolucyjnie rozeszli się zebrani w podniosłym nastroju.

Zasądzenie Strońskiego.

W uzupełnieniu podanej już wiadomości o zasądzeniu red. Strońskiego, donoszą pisma warszawskie.

Stroński oskarżony był o nieposzanowanie władzy.

Zarzut polegał na tem, iż w czerwcu 1922 r. będąc redaktorem „Rzplitej" zamieścił w swem piśmie artykuł p. t. „Zrywanie sejmu", w którym dopuścił się nieposzanowania władzy. Mianowicie, charakteryzując działalność naczelnika państwa, autor artykułu nazywa działalność tę: "przemyślnym, chytrym, upartym, bezczelnym sposobem, udaremniającym sejmowi za pomocą zastępu warchołów w jego łonie utworzenia rządu i prawidłową pracę" i dalej stwierdza, że „jest to zupełnie to samo, co zbrodnia zrywania sejmów w ciągu dwu wieków upadku Polski przedrozbiorowej" i t. d.

Oskarżony na rozprawę nie przybył, lecz w czasie śledztwa pierwiastkowego tłumaczył się iż ustęp inkryminowany jest jeno wyrażeniem zapatrywania zgodnego z prawem obywatelskiem zastrzeżonem w § 104, art. Konstytucji z dnia 17. marca 1921 r. o swobodzie wyrażania poglądów drukiem.

Sędzia okręgowy p. Dzierzakowski, który sprawę tę sądził w trybie postępowania uproszczonego, zmieniwszy kwalifikację czynu i uznając oskarżonego redaktora Strońskiego za winnego z art. 532 i 533 za znieważenie, (a nie z art. 154 za nieposzanowanie władzy) osoby urzędowej, skazał go wyrokiem zaocznym na dwa miesiące więzienia i uiszczenie opłat sądowych.

Z ekranów lwowskich.

„ROMANS MILJARDERKI". — kino „Kopernik" i „Marysieńka".

„Romans miljarderki", wyświetlany obecnie w „Marysieńce" i „Koperniku" jest filmem bogatym w efekty niezawodne w sztuce filmowej.

Polowanie w lasach, jeźdźcy myśliwi zawsze cieszyć będą oczy widzów jako temat ekranowy pierwszorzędny.

Film powyższy jednak jako całość posiada zbyt wiele momentów ogranych do syta, zatem banalnych.

„Czarne charaktery", zatrute kolje", testamenty bogatych wujów zapisujących zamki swym siostrzenicom i cały układ filmu dramatyczno-komedjowy, posługujący się szablonami, nie jest pomysłowy i nasuwa uwagę, iż nowoczesna sztuka filmowa, jeśli ma być czynnikiem artystycznym, powinna się wystrzegać dążenia po utartej zbyt gładko drodze.

To ze stanowiska krytyki.

Inna rzecz że szerokim kołom, odwiedzającym kinoteatr „Romans miljarderki" niewątpliwie będzie się podobać. Wiele postaci i scen ma farsowe zacięcie (życie pensjonarek agronom).

Lya Mara gra z ujmującym humorem i fantazją.

Do najpiękniejszych scen zaliczyć można sen o rusałkach na łące i jazdę myśliwych przez las, gdzie technika kinematograficzna ma wdzięczne pole do popisu. **(m. h.)**

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Posiedzenie komisji oświatowej odbędzie się we wtorek dnia 30 bm. o g. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

× RAUT POLICJI ŚLEDCZEJ. Dnia 6. lutego 1923 odbędzie się w sali domu Narodnego przy ul. Rutowskiego 20, na dochód wdów i sierót po funkcjonarjuszach policji śledczej we Lwowie „Raut z tańcami" z łaskawym współudziałem artystek i artystów teatrów miejskich we Lwowie.

× KOŁO LIGI KOBIET we Lwowie zawiadamia, że posiedzenia zarządu odbywają się każdej środy o godz. 7. wiecz. we własnym lokalu, pl. Akademicki 1. 1.

× LEGIONIŚCI! Roczne Walne Zgromadzenie, odbędzie się w dniu 2. lutego (piątek) o godzinie 10. rano, w lokalu ul. Zielona 7. W razie braku kompletu, odbędzie się zgromadzenie tego samego dnia, o godz. 11, rano, jako powtórnie zwołane, a uchwały na niem zapadłe, będą prawomocne.

Za Stowarzyszenie b. Legionistów z roku 1914 — 1918 we Lwowie, Wałęga St. sekr.

× KONCERT Z RAUTEM akademickiej młodzieży jugosłowiańskiej odbędzie się we wtorek 6 lutego w kasynie miejskiem. Bilety i zaproszenia wydaje komitet od 1 lutego w kasynie przez cały dzień.

Z ruchu robotniczego.

§ KONFERENCJA W SPRAWIE WYBORU MIEJSCOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w niedzielę dnia 4-go lutego 1923.

Poleca się wszystkim organizacjom zawodowym miejscowym we Lwowie wybrać w najbliższym czasie delegatów na tą konferencję i zaopatrzyć ich w odpowiednie mandaty.

Każdy związek wyszle jednego delegata, zaś większe związki na każdych 200 członków jednego delegata. Miejsce odbycia konferencji będzie ogłoszone w Dzienniku Ludowym.

Za Okręg. Komisję związk. zawod.

Słoniowski sekr. **Węglowski** przew.

Od Wydawnictwa.

Z powodu olbrzymiego podrożenia papieru, kosztów druku, oraz wszelkich innych wydatków z wydawnictwem naszego Dziennika związanych, zmuszeni jesteśmy w ślad za innemi wydawnictwami podnieść

od 31. stycznia

cenę za numer pojed. "Dziennika Ludowego"

na 300 Mp.

Cena prenumeraty wynosić będzie:

we Lwowie bez dostawy	6.800
w kraju wraz z przes. poczt.	7.500
za granicą	10.000

Zagłębie naftowe w Borysławiu.

(Wzrost bezrobocia.)

BORYSŁAW 26. stycznia 1923.

W Borysławskiem Zagłębiu naftowem przemysłowcy rozpoczęli redukcję ruchu. Od października 1922 r. zastanowiono kopalnię, następnie w listopadzie, grudniu i styczniu zastanowiono ruch dalej i wydalono robotników na bruk masowo, a powód redukcji wedle twierdzenia przemysłowców, że nie opłaca się prowadzić ruchu.

Wobec tego należy zwrócić uwagę, że robotnicy nie mają powodu wierzyć przemysłowcom, albowiem robotnicy nie mają kontroli nad przemysłem, administracją, produkcją, zakupem, sprzedażą i t. d.

W roku 1921 r. w czerwcu zawarto umowę zbiorową. Przemysłowcy zastrzegli sobie w umowie w artykule IX. kategorycznie, że delegaci robotników nie mają prawa kontroli nad przedsiębiorstwami, rząd niema również kontroli. Robotnicy wiedzą jedno, że zastanowienie ruchu i wydalenie robotników na bruk, to jest próba ze strony przemysłowców złamania siły ruchu robotniczego, albowiem nie podoba się im uświadomienie robotnika w oragnizacjach zawodowych i politycznych, nie podoba im się również umowa zbiorowa, urlopy płatne, ośmio - godzinny dzień pracy Kasy chorych i t. d. Poco to wszystko ma być, kiedy robotnik powinien pracować jak wół w jarzmie i nic nie gadać.

Zastanawia się ruch, a za parę tygodni przyjmuje się prawie tych samych robotników, ale już nie na warunkach umowy, ale jako sezonowych robotników, wiertaczy, pomoc, palaczy i t. d. Niektóre firmy starają się wziąć robotników podstępem, aby robili po 12 godzin, za co obiecują robotnikowi, że zarobi ćwierć szychty więcej za 12 godz. Na to robotnicy nie idą, to potem podwyższa jeszcze raz ćwierć szychty, miałby mieć półtorej szychty na 12 godzin, ale bez dodatków, tak, że pozostałoby z 3-ciej zmiany dla firmy ryczałt drożyźniany, relutum opałowe i mieszkanie. Na to robotnicy nie poszli ale natomiast w poszczególnych firmach prowadzi się ruch 12 godzinny. Od paru miesięcy, a w niektórych już od dwóch lat firmami takimi są: Użycka Spółka, Galicja, Tadeusz Nowel i Faust, Spółka wodociągowa, Nowak, Nafta Jan Kanty, oraz Edward Danamon, dawniej Grymajło, Nafta Helena, Trap. To są jeszcze nie wszystkie firmy, dalsze podamy jeszcze. Firmy prowadzące 12- godzinny dzień pracy oddamy władzom kompetentnym, oczekiwać też należy, że i robotnicy, pracujący po 12 godzin będą pociągnięci do odpowiedzialności. Robotnicy ci, to pachołkowie kapitału) zupełnie nieświadomi, do związku nigdy nie należeli i nie należą. Jest wiele firm, które nie dają urlopów robotnikom i robotnicy muszą chodzić do sądów rozjemczych.

Przy redukcji wydala się robotników, prawdziwych proletarjuszy, którzy żyją tylko z pracy rąk, a zostawia się robotników, którzy mają po parę morgów ziemi, zostawiają niemal samych potulnych baranków, a robotnicy proletarjusze chodzą bez pracy dziś w tak krytycznem położeniu. To jest jeszcze jedna próba przemysłowców, aby głodem złamać ruch robotniczy.

Zwracamy wszystkim robotnikom w przemyśle naftowym uwagę że przemysłowcy naftowi zamiast prowadzić gospodarkę należytą, bawią się w politykę, urządzają zamachy na klasę robotniczą, przez to niszczą przemysł, który robotnik budował i buduje, a tem samem niszczą państwo, które zdobywał chłop i robotnik a zdobył go po to, aby w tem państwie mieli wszyscy obywatele możność życia, a nie żeby kapitaliści podatków nie płacili i dorabiali się fortun. Robotnicy nie wierzcie pachołkom kapitalistycznym bo oni nam grają we Lwowie na patrjotyzmie, kiedy chodzi o podwyżkę, ale ci sami panowie w Warszawie na radzie naftowej nie znają patrjotyzmu ani państwa, albowiem tam są patrjotami wielkich kapitałów i własnej kieszeni. Po to się tworzy Lewiatany, którego wodzem jest endecki poseł p. Wierzbicki.

Dlatego robotnicy, trzeba odeprzeć zamach, a polepszyć byt robotnika, wywalczyć prawa robotnicze, a przedewszystkiem ustawę o ubezpieczeniu robotników na starość od kalectwa i wypadków i t. d. Robotnicy, którzy nie są jeszcze dotychczas zorganizowani powinni już dziś zrozumieć, jaką walkę wypowiedziała im reakcja. Robotnicy muszą się zorganizować w związkach klasowych i stanąć ramię przy ramieniu, aby nie dać sobie nałożyć kajdan przez kapitał. Przytem należy zwrócić uwagę, że jeżeli przemysłowcy nie zmienią postępowania wobec robotników, a dalej będą prowadzić taką gospodarkę w przemyśle, robotnicy będą zmuszeni zarządać kategorycznie upaństwowienia przemysłu naftowego. Niech jednak żadnego robotnika nie braknie w szereegach organizacji klasowej.

F. H.

W sprawie zajmowania szkół przez wojsko.

Odnośnie do umieszczonego w nr. 15 pisma „Dziennik Ludowy“ artykułu pod tytułem: „Wojsko niszczy szkolnictwo (Rekwizycja szkół)“ — upraszam o umieszczenie po myśli przepisów ustawy prasowej w najbliższym numerze pisma, następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, by w ostatnich dniach, poszczególne dowództwa wojskowe bezprawnie pozajmowały budynki szkół ludowych dla rekrutów i by budynki te niszczono kwaterunkiem, by wojsko siłą zajęło szkoły ludowe w Czortkowie, Tłumaczu, Przemyślanach i Rawie Ruskiej.

Natomiast prawdę jest, że Kuratorjum szkolne we Lwowie, a zatem najwyższa władza szkolna z godnem najwyższego uznania zrozumieniem sytuacji chwilowej władz wojskowych, zdecydowała się na oddanie na cele pomieszczenie chwilowo rekrutów, szkół, przyczem zajmowanie tych szkół odbyło się jedynie w wypadkach ostatecznej potrzeby, gdy innego sposobu pomieszczenia rekrutów nie znaleziono, zwłaszcza, że w obecnej zimowej porze, już same względy ludzkości nie zezwalają, by żołnierza rekruta umieszczano po stajniach, ujeżdżalniach lub domach rozwalonych, bez pieców, gdzieby żołnierz rekrut był narażony na niechybne przeziębienie się.

W pierwszej linji na pomieszczenie rekrutów użyto koszary, pościeśniano żołnierzy w koszarach, wykwaterowano ich do poszczególnych chałup, pozajmowano wszystkie związkowe budynki wolno stojące, a dopiero w braku wszelkiego innego pomieszczenia przystąpiono do umieszczania chwilowego rekrutów w budynkach szkolnych.

Ponadto umieszczenie to chwilowe rekrutów, trwać będzie zaledwie kilka dni i budynki szkolne na ten cel użyte w tym samym stanie w jakim je odebrano po oczyszczeniu i odkażeniu zostaną oddane do pierwotnego użytku, gdyż władze wojskowe rozumią, że szkolnictwo i nauka dzieci, jest jednym z najpierwszych zadań państwowych, i tylko w ostatecznych wypadkach, za zezwolenie władz najwyższych szkolnych musiały sięgnąć do tego środka celem dania chwilowego, kilkudniowego przytułku obywatelom spełniającym swe obowiązki wobec Państwa“.

D-ca Okr. Korp. Jędrzejewski, gen. dywizji.

Statystyka pożarów w mieście Lwowie za rok 1922.

Wedle statystyki prowadzonej w kancelarji Naczelnictwa m. straży pożarnej we Lwowie, czynną była m. straż pożarna w r. 1922 przy 399 wypadkach pożarów.

Rodzaje pożarów przedstawiają się następująco: 2 zbiorowych, 17 dachowych, 45 pokojowych, 5 sufitowych, 12 piwnicznych 254 kominowych, 1 zboża, 20 innych, 36 fałszywych alarmów a w 7 wypadkach ratowano życie ludzi i zwierząt.

Podług dzielnic przedstawia się statystyka następująco: w I dzielnicy 56, w II — 37, w III — 64, w IV — 67, w V — 143, w VI — 36. W wiejscowościach poza rogatkami miasta jak Zniesienie, Zumarstynów, Lesienice i Rzęsna Polska czynna była straż pożarna przy 6 pożarach.

Przyczyną pożarów było w 17 wypadkach podpalenie, 42 nieostrożność, 32 wadliwa budowa, 238 nieczyszczenie kominów, 5 eksplozja, 1 elektryczność, 3 samozapalenie, 49 nieznana przyczyna.

Pod względem rodzaju budynków pożary powstały w 341 budynkach mieszkalnych, 3 gospodarczych, 8 fabrycznych, 24 zakładach użyteczności publicznej, 6 składach wzgl. sklepach i 3 innych. Co do konstrukcji budynków pożar powstał w 378 murowanych, a 8 drewnianych, z czego 346 budynków było krytych blachą, 32 dachówką, 5 gontami, 5 papą a 1 słomą.

W porównaniu z r. 1921 było w roku 1922 ogólnie więcej o 41 pożarów i 467 wypalań kominów.

Sprawy partyjne.

* BIBLJOTEKA P. P. S. przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. będzie odtąd otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—8 wieczorem, a w niedziele od 10—11 przed południem. Kaucja 1000 mk. abonament 300 mk. mies. 10—

Sekcja Oświatowa P. P. S.

* DO WSZYSTKICH KOMITETÓW OKR. OBWODOWYCH I MIEJSCOWYCH, oraz do wszystkich nowo- powstałych organizacji i mężów zaufania. Niniejszem zwracamy się do Was Towarzysze, o natychmiastowe nadesłanie do Sekretarjatu Generalnego, Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. (Warszawa, ul. Warecka 7), dokładnych adresów wszystkich znajdujących się na terenie Waszego działania Komitetów Partyjnych i nowopowstałych organizacji, oraz adresów mężów zaufania.

Naszą prasę partyjną prosimy o przedruk niniejszego komunikatu.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

× ODCZYT DLA MURARZY, CIEŚLI I KAMIENIARZY odbędzie się we wtorek 30 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu przy ul. Cłowej 6. „O istocie Związków zawodowych i organizacji politycznych“ referować będzie tow. dr. Dręgiewicz. Towarzysze! Jawcie się licznie!

* POSIEDZENIE SEKCJI OŚWIATOWEJ P. P. S., zwołane na środę, nie odbędzie się.

DO KOMITETÓW I RAD ROBOTNICZYCH WSCH. MAŁOPOLSKI. Komitet obw. PPS. we Lwowie, zwołuje na 4. lutego b. r. do Lwowa, konferencję part. kobiet, dla omówienia planu pracy na rok bieżący. Poleca się przeto wszystkim organizacjom partyjnym we wschodniej Małopolsce urządzenie w najbliższym terminie zgromadzeń kobiet wybranie delegatek (wyjątkowo delegatów) i zapodanie Sekretarjatowi P. P. S. (Lwów, Sykstuska 21) ich nazwisk, najpóźniej do 28. b. m.

W konferencji wezmą udział tow. posłanka Praussowa, tow. Markowska z Borysławia i i.

Za Komitet Obwodowy PPS.:

Skalak B., sekr. Szczyrek Jan, przewodn.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie. Sykstuska 19, tel. nr. 674.